

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rozdział 1. 6.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rozdział 1. 8.
Półrocznik 4.
Kwartalnik 2.
Prenumeraty na „Dziennik Łódzki”
w Warszawie przyjmuje skład Houry...

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz politem lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wstawieniem bezpłatnie...
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia...
Od należności przewyższających 10 rubli następnym dodatkowym ogólnie 5 proc.

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dzień: Czynny, Larga MM.
Jutro: Romana Męca.
Wschód słońca o godz. 4 m. 27. Zachód o godz. 7 m. 43
Długość dnia godz. 15 m. 16. Byłoby dnia godz. 1 m. 27

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika”
oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie
i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przemysł i ludność m. Warszawy.

Wedle wydanego w tych dniach urzędowego „Przeglądu m. Warszawy” za rok zeszyły, „Warsz. dziennik” podaje następujące szczegóły o przemysle tego miasta.
Największy rozwój ujawnił przemysł rzemieślniczy. W 1887 r. zajmowało się rzemieślnikami 43,373 osób, w 1888 r. 46,163, w 1889 r. 46,587. W porównaniu ztem z rokiem 1888 liczba rzemieślników powiększyła się o 424. Wartość produkcji rzemieślniczej, z wliczeniem do niej płacy robotniczej, ceny materiału i innych kosztów, dosięgała w roku 1889 — 41,699,130 rubli i w porównaniu z rokiem poprzednim powiększyła się o 1,690,650 rubli. Rozwój ten jednak jest o wiele mniejszy niż w roku 1888, w którym w porównaniu z r. 1887 liczba robotników powiększyła się o 2,785, a wartość produkcji o 3,793,380 rubli. Po potrąceniu z wartości produkcji zeszłorocznej: 26,163,292 rub. kosztów kupna materiałów surowych i 2,892,060 rub. wydatków na kupno warsztatów, narzędzi i maszyn, reszta 12,643,778 rub. reprezentuje wartość pracy rzemieślniczej, z czego przeciętnie na każdego rzemieślnika przypada 271 rub. 40 kop. W r. 1888 przeciętny zarobek roczny każdego rzemieślnika wynosił 263 rub., z czego okazuje się, że rok zeszyły pod względem wysokości zarobku był korzystniejszy dla warszawskich rzemieślników od poprzedniego. Z liczby 46,589 rzemieślników, zatrudnianych w roku zeszyłym, najwięcej mężczyzn było zajętych szewstwem (10,598), a najwięcej kobiet szyciem bielizny i wyrobem strojów damskich.

W szczególności pracowało: 8,414 szewców męzkich, 4,502 modystek, 4,766 szwaczek, 2,550 krawców, 2,263 ślusarzy, 2,174 szewców damskich, 1,671 stolarzów, 1,128 wędliniarzów, 1,620 rzeźników. Na inne rzemiosła przypada od 60 — 800 osób. Największe cyfry rocznej produkcji przypadają na następujące rzemiosła: rzeźniczkę 8,410,400, piekarskie 5,076,900, krawieckie

3,353,000, wędliniarskie 3,291,000; szewcy damscy wyprodukowali wyrobów za 1,458,000, cukiernicy 1,427,400, murarze 1,043,900, modystki 1,020,200 rubli.

Przemysłem fabrycznym zajętych było w roku zeszyłym 348 fabryk i zakładów, zatrudniających 17,825 robotników i produkujących różnych towarów na ogólną sumę 31,599,405 rub. W porównaniu z rokiem 1888 liczba fabryk zmniejszyła się o 4, a natomiast liczba robotników powiększyła się o 228; powiększyła się też produkcja o 643,040 rub. Nowych fabryk i zakładów przybyło w r. z. 22 z 520 robotnikami i produkcją na sumę 1,081,508 rub. Najwięcej fabryk w r. z. było zajętych obróbką materiałów roślinnych, mianowicie 131; obróbką produktów kopalnianych zajmowało się 141 fabryk, obróbką materiałów zwierzęcych 45, reszta reprezentuje przemysł mieszany. W szczególności najwięcej było: fabryk maszyn 21, piwa 18, instrumentów i narzędzi 16, białoskórnicych 15, kwiatów sztucznych 19, wódek 12, garbarskich 12, mebli i wyrobów stolarskich 14, instrumentów muzycznych 11, fabryk wód mineralnych sztucznych, czekolady i cukierków, wyrobów miedzianych i bronzowych było po 10.

Pod względem wartości produkcji największe miejsce należy się fabrykom maszyn i wyrobów metalowych; wyprodukowały one towarów ogólnej wartości 11,266,250 rs. Drugie miejsce zajmują destylarnie wódek i browary, których ogólna produkcja obliczona została na 5,164,739 rs. Fabryki i zakłady przerabiające produkty zwierzęce wyprodukowały w r. z. towarów za 4,753,295; produkcja artykułów pokarmowych dosięga 2,426,250 rs., wyrobów tabaczkowych 2,315,650 rs.; fabryki obrabiające materiały włókniste wyprodukowały towarów za 1,698,245 rs., obrabiające drzewo za 1,132,090 rs. Najmiej rozwinięte są fabryki przerabiające łoż i wosk, produkują ich wynosi tylko 90,000 rs.; fabryki wapna, cegieł, wyrobów glinianych i szklanych, czynne w obrębie m. Warszawy — ogółem wyprodukowały towarów za 278,470 rs. Co do liczby robo-

tników, pierwsze miejsce zajmują fabryki maszyn i narzędzi rolniczych (3,728), tabacznice (1,840), garbarskie (1,309), oraz wyrobów złotych, srebrnych i platerowanych (1,163).

Świadczeń i biletów na prawo prowadzenia handlu i przemysłu, wydano w roku zeszyłym 25,147, gdy w r. 1888 wydano ich tylko 21,120, a w 1887 roku 19,962. Prócz tego świadczeń bezpłatnych na handel kramarski wydano dymisyonowanym żołnierzom, żołnierkom i córkom żołnierskim 340; w r. 1888 było takich świadczeń 331, a w 1887 r. 300.

Statystyka ludności Warszawy wyraża się w następujących cyfrach: z dniem 1 1889 r. ogólna ludność Warszawy, z wyjątkiem wojska, wynosiła 445,770 mieszkańców. W ciągu roku urodziło się dzieci 21,125, zmarło 13,049 ludzi, zatem z końcem roku ludność powiększyła się, skutkiem przewagi urodzeń nad śmiertelnością o 9,076, oraz skutkiem przesiedlenia o 1,006 i dosięgła cyfry 219,308 mężczyzn, 236,544 kobiet, razem 455,852 osób. Główną masę ludności stanowią polacy, których naliczono 274,140; żydów jest 151,076, Niemców 16,548, ruskich 13,609, mahometan 179. Dzieci katolickie urodziło się 12,458, a zmarło katolików 8,509, zatem ludność katolicka powiększyła się z końcem roku o 3,949 osób, czyli o 1.4%. Żydów urodziło się 8,395, zmarło 3,783, zatem z końcem roku ludność żydowska powiększyła się o 4,612 osób, czyli o 3.9%. Liczba narodzin wśród ludności katolickiej wynosiła 4.5%, śmiertelność 3.4%; wśród ludności żydowskiej liczba narodzin 5.5%, śmiertelność 2.5%; wśród ludności ruskiej liczba narodzin 3.6%, śmiertelność 1.8%, przyrost ludności 1.7%; wśród ludności niemieckiej liczba narodzin 4.6%, śmiertelność 2.9%, przyrost ludności 1.6%.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi wodne.
„Kiewskoje słowo” donosi, że w krót-

kim czasie rozpoczną się roboty około przekopania kanału od rzeki Dziwny do zatoki Dobbińskiej dla skierowania wód rzeki ku Dnieprowi.

W jesieni roku bieżącego na warsztatach okrętowych w Mikolajowie i Sewastopolu rozpoczęta być ma budowa nowych pancerników dla floty czarnomorskiej.

Handel.
W roku bieżącym do Odessy dostawiona będzie taka ilość herbaty, jak nigdy dotychczas niebyło. Oprócz przybyłych już czterech parostatków z herbatą, na których przewieziono 400,000 pudów tego towaru, spodziewane są jeszcze 4 parostatki, tak, że ogólna ilość herbaty wynosić będzie w tym roku około 800,000 pudów. W Odessie pozostanie tylko 45 tysięcy pudów, reszta zaś wywieziona będzie do Moskwy.

W czerwcu r. b. wywieziono z Rosyi do Persyi różnych towarów na sumę 175,288 rubli, w tem towarów bawlnianych za 50,315 rubli.

Właściciele zakładów naftowych w Batumie spodziewają się wyszukać agentów, przy pomocy których mogliby wysłać naftę oczyszczoną za granicę. Sprawa ta ma być rozpatrzoną na projektowanym w tym roku zjeździe przemysłowców naftowych w Baku.

Rezultaty jarmarku troickiego (wielnianego) w Charkowie, według urzędowego sprawozdania, ogłoszonego w „Chark. gubern. wiedz.” wyrażają się w następujących cyfrach: wełny brudnej runowej przewieziono 345,000 pudów wartości 2,415,000 rub., wełny brudnej wybrakowanej 18,000 pud. wartości 72,000 rub., wybrakowanej mytej w wodzie zimnej 3,000 pud. wartości 29,000 rub., wełny naturalnie mytej (peregonu) 11,000 pud. wartości 105,000 rub. Z tego sprzedano: brudnej surowej 370,000 pud. za 2,359,000 rub., wybrakowanej brudnej 18,000 pudów (wszystko) za 72,000 rubli, wybrakowanej mytej 3,000 pudów (wszystko) za 28,000 rubli i naturalnie mytej 9,000 pudów za 85,000 rubli. Ceny były 6 — 8 rubli za pud brudnej runowej, 3 1/2 — 5 za wybrakowaną brudną, 8 — 10 1/2

50) Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Thómasczy J. N.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 176).
Trzy tygodnie upłynęły bez zmiany. Maurycy widział znów panią de Vrede, która przyniosła wiadomość o rozwodowej sprawie, postępującej szybko. Prezes czwartej sekcji trybunału uznał za stosowne nie przeprowadzać śledztwa. Zawiadzenie ustne i piśmienne komisarza policji i nieporządne życie pana de Vrede, przechylały wygrane na stronę pokrzywdzonej małżonki. Młodzi ludzie mogli się już spodziewać rychłego ukoniecznienia procesu. I rzeczywiście, w końcu miesiąca czerwca trybunał wydał wyrok rozwiązujący małżeńskie śluby Katarzyny de Vrede, która nie była obecną przy odczytaniu tego wyroku. Maurycy tylko sam, w ciemnym kącie sali sądowej, wysłuchał z bijącym sercem uroczystych wyrazów, które ukochaną przez niego istotę uwalniały na wolność.
Będzie mogła nareszcie opuścić klasztor siostr nazaretanek, powrócić do świata i wyznać otwarcie, przed wszystkimi, że za dziesięć miesięcy poślubi innego małżonka. Za powrotem do domu pan de Fonde znalazł duży pakiet na stole.
— Cóż to jest? — pomyślał — listy od pana Lenepveu.
Notaryusz przysyłał akt urodzenia Piotra-Ludwika Defon z daty 7 września 1788 roku i cztery kartki dodatkowych objaśnień. Maurycy powinien był trzy następane dokumenty wynaleźć: metrykę urodzenia dziadka, kopię królewskiego rozkazu uwzględniającego brata Piotra-Ludwika do

przyjęcia nazwiska de Fonde i świadectwo tożsamości swej osoby.
W tysamym więc dniu Katarzyna otrzymała wolność, a Maurycy wielki majątek. Głowy mogły im łatwo zawrócić się od tego.
Gdy przyszedłszy na ulicę de la Baume, Katarzyna przeczytała uważnie szczegółowy listu notaryusza i dodatkowo do niego objaśnienia, nie studziła już zapala narzeczoności do interesu, który niepokoił ją przedtem.
— Los ci sprzyja — mówiła z uśmiechem. Ale czy zastanowiłeś się nad tem, że trzeba ci będzie odbyć podróż do Stanów Zjednoczonych.
Te wyrazy zmacnęły trochę uczucia radości Maurycego.
— Nie bądźże dzieckiem, drogi przyjacielu. O ile byłam spokojną i obojętną dla tego interesu, gdy go brałam za sen nigdy niewyśniony, o tyle dziś mam ochotę wytykać cię za to, że nie brałeś odrazu na serio rzeczywistości. Poważni ludzie nie robią sobie żartów z nikogo. Pan Lenepveu nie zajmowałby się interesem, który udać się nie może. Cóż w tem zresztą nadzwyczajnego? Niespodziewany spadek! ależ to się zdarza. Żeby ci dowiedzieć, że wysłałam już o tem, wskażę ci na mapie drogę, którą pojedziesz.
— Ty, Katarzyno?
— Tak, ja. Cóż to dziwnego. Wiesz, że są siostry z klasztoru św. Marty u nazaretanek. Jedna z nich spędziła lat kilka na zachodzie Stanów Zjednoczonych. Mówiłam z nią o tem długo. Rozłączenie nie potrwa więcej jak kilka tygodni.
— Kilka tygodni! Ależ i tego zawiele!
— Czy nie wiesz, gdzie się znajduje spadek po twoim dziadku? W New-Yorku czy też w Dakocie?
— Nie wiem.
— Prawdopodobnie kapitały należące dziś

do ciebie złożone są w New-Yorku, jako miejsce zamieszkania nieboszczyka. Możesz za miesiąc więc być z powrotem. Jeżeli będziesz musiał dojechać do Deadwood... z New-Yorku do Chicago 24 godzin drogi. Z Chicago do Deadwood 48 godzin. To i tak podróż nie potrwa zbyt długo. Gdy powróciłeś...
Ukląkł przed nią.
— Gdy powrócę!... To zbyt szczęścia naraz. Boję się, aby przypadek połączywszy nas, nie zechciał znów rozdzielić nieltosćwie.
— Ja nie jestem tak trwożliwą. Wierzę i mam nadzieję!
— Oh! ukochana! Trzeba więc jechać koniecznie?
— Tak, trzeba. Tylko...
Przytuliła mu się do piersi, mówiąc z rozrzewnieniem:
— Tylko nie wyjeżdżaj jeszcze w tym tygodniu... Daruj mi osiem dni... koniecznie... koniecznie...
XXVI.
Katarzyna przed chwilą odebrała wiadomość, że Maurycy wsiadł w Hawrze na okręt „Normandy”. Osamotnienie było straszne dla niej.
— Żeby — myślała — jaki niespodziewany wypadek nie przedłużył go jeszcze.
Od wyjazdu z Auteuil mieszkała u swej przyjaciółki, Joanny de Noisel, uważając to tylko za tymczasowe osiedlenie. Niesłychany upał dokuczał w Paryżu; miała więc zamiar osiąść gdzieś spokojnie na wsi aż do powrotu Maurycego.
— Czyż się nie znajduję w fałszywym położeniu — myślała nieraz biedaczka. — Mam prawo nosić nazwisko pana de Vrede, skoro rozwód jest już przyznany? Ale nie będąc jego żoną, nie jestem jeszcze żoną Maurycego. Ach! gdybym mogła uciec gdzie

daleko... i nie widywać nikogo...
Była w tym nastroju ducha, gdy ajrzała przed sobą Huberta uśmiechniętą i prawie szczęśliwą.
— To ty! — zawołała zdziwiona.
— Dziwisz się zapewne, widząc mnie w Paryżu, a żdziwisz się stokroć więcej, usłyszawszy o powodzie mojej w nim bytności. Przyjechałam do ciebie.
— Do mnie?
— Pani Andryzy usiadła obok siostry i słodko, czule mówiła:
— Dzięki twej pobłażającej dobroci odzyskałam spokój serca. Tak wspaniałomyślnie darowałaś mi winy, że muszę dowiedzieć ci mojej wdzięczności.
— O, nie mów tego — zawołała Katarzyna.
— Zrób mi jedną łaskę. Bo nie możesz przecież zostać przez lato w Paryżu. Przyjeżdż do mnie na czas jakiś.
— Do ciebie? do Arnay-le-Comte, Huberto?
— A tak.
— Ta propozycja podobala się Katarzynie. Czyż nie chciała sama wyjechać z Paryża? Dawniej, gdy był rodzaj wzajemnej urazy między siostrami, wahałby się mogła. Ale teraz...
— Słuchaj mnie — mówiła Huberta dalej. — Jeżeli mi odmówisz, pomyśl, że masz jeszcze żal do mnie. A takbym była szczęśliwą mając cię u siebie... Potem będzie mi rozdzielenie na zawsze. Twój nowy mąż nie pozwoli nam widywać się z sobą. Nie mam mu tego za złe, bo wszystkim...
— Prawda — odrzekła Katarzyna.
— Czułabym się przywróconą do czci, widząc cię pod moim dachem. Zresztą, obecność twoja u mnie może mnie z mężem pogodzić.
— Tak sądzisz?
(D. z. n.)

za wybrakowaną mytą i 13 $\frac{1}{2}$ — 17 za naturalnie mytą. Skór baranich ze sznku padłych przywiezione 24,000 pudów i sprzedano wszystkie po 6 — 6.80 rub. za pud; prócz tego sprzedano jedną partję skór baranich zdjętych z owiec zabitych, złożoną z 5,100 sztuk, po cenie 1.53 rub. za sztukę. Handel inemami towarami na troickim jarmarku charkowskim jest zwykle bardzo mały. To też i w tym roku towarów bławatnych sprzedano nadzwyczaj mało i zapłatę otrzymywano, za nie nader nieakuratnie. Łoju zakontraktowano na jarmarku 15,000 pudów po 3.60 za pud.

Podatki.

— „Kuryer warszawski” dowiaduje się z pewnego źródła, iż podatek od psów będzie zaprowadzony we wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych, a dochód stąd otrzymawny zwiększy fundusze odnoszących miast i pozwoli utrzymać stałych oprawców, którzy uprzataliby psy bezdomne i samopas się wliczące.

Przemysł.

— W sprawie inspektorów fabrycznych „Wilenski wieśnik” zamieszcza następującą notatkę: „Działalność inspektorów fabrycznych, jak należało przypuszczać, nie przypadła do smaku naszym fabrykantom, którzy przywykli gospodarować bez kontroli w swych fabrykach, zawierających tyle złego nietylko pod względem małego wynagradzania robotnika za jego ciężką pracę, lecz nawet i niedbałości pracodawcy o bezpieczeństwo życia i zdrowia robotnika, oraz rozwój jego umysłowej i moralnej strony. Niektórzy fabrykanci z gub. moskiewskiej i włodzimierskiej rozpoczęli w ministerium skarbów starania o ściślejsze oznaczenie zakresu działalności inspektorów fabrycznych. Ci ostatni czasem się mieszają do warunków, jakie zawierają ze sobą pracodawcy i robotnicy i w ogóle tej dziedzinie stosunku, w którą im, według opinii fabrykantów, wkraczać nie wolno.”

— „Świat” donosi, że w powiecie taganrogkim, w pobliżu rzeczki Nagolnej, kilka spółek przemysłowych przystąpiło do poszukiwań bogactw mineralnych. Belgijski inżynier Zebrowski znalazł kawałek platyny gębczastej, ważący 10 $\frac{1}{2}$ funtów, na południowym stoku wyżyny Gribowachskiej. Ruskii inżynier górniczy Laszenko, w głębokości 12-tu sążni odkrył grubą żyłę kwarcu złotodajnego, a przemysłowiec piasek rzeczny, znalazł kawałek szafiru, doskonale przezroczystości, wartości, podług zdania specjalistów, 32 tysięcy rubli. Inżynier Zimowski odkrył nad rzeką Nagolczykiem pokłady srebra samorodnego i rudy srebrnej, oraz rudy niklowej. Odkrycia te wywołały ozwieńczenie w nabywaniu i oddzierzawianiu ziemi.

Telefony.

— Wkrótce, jak donosi „Kuryer codzienny” dokonane będą próby połączenia telefonicznego Warszawy z Białymostkiem.

Wystawy.

— Dzienniki petersburskie zapewniają, że wkrótce otwarta będzie w Petersburgu historyczna wystawa drukarska.
— Artysta N. Karazin ułożył piękny plan budowy przyszłej wystawy przemysłu fabrycznego w Petersburgu, mającej odbyć się w roku 1892.

„Nowosti” donoszą, że zamierzona w roku bieżącym wystawa domowych ptaków śpiewających w Petersburgu odłożona będzie z różnych przyczyn do roku przyszłego.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Sędzia pokoju VI rewiru m. Łodzi**, p. Gussion, w tych dniach obejmuje swoje obowiązki.

(—) **Sprawozdanie** Rada zarządzająca łódzkiego towarzystwa dobroczynności, otrzymana następujące sprawozdanie od komitetu zarządzającego zabawę ogrodową z niespodziankami, która odbyła się w dniach 27 i 28 lipca r. b. na korzyść towarzystwa. Ogólny dochód przyniósł rs. 5,294 kop. 95, wydatkowano ogółem rs. 1,204 kop. 79, pozostało więc zysku czystego rs. 4,090 kop. 16. Bezpłatnie oddali do rozporządzenia: 1) Towarzystwo akcyjne zakładów bawelnianych K. Scheiblera: kapelę fabryczną, gaz, namiot Nr. I i lokale restauracyjne, które przyniosły kasie rs. 90; 2) Zarząd gazowni łódzkiej: ułożenie rur gazowych do parku „Kwela”; 3) Pp. Grolmann i Leonhardt po jednym namiocie; 4) Budowniczy p. Galig rozmaite urządzenia budowlane, jak kryte budki do sprzedaży biletów przy wejściach, baryery przy namiotach, wreszcie 4) trzy pisma tutejsze: ogłoszenia. Podając do wiadomości szanownych współobywateli powyższe sprawozdanie z uwagą, że rachunek szczegółowy interesujący się tem oglądają mogą u przewodniczącego rady zarządzającej, składamy w imieniu towarzystwa najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia tak pożytecznego rezultatu, szczególnie jednak wyżej wymienionym firmom za bezpłatne ofiary, panom z komitetu zabawy i specjalnie przewodniczącemu tegoż, p. Hermanowi Gehligowi za jego gorliwą działalność. Rada zarządzająca łódzkiego towarzystwa dobroczynności. Prezes J. Heintzel, kasyer Alb. Starke.

(—) **Magistrat miasta Łodzi** zawiadamia, że w biurze jego dnia 28 sierpnia (4 września) r. b. odbywać się będzie sprzedaż publiczna sześciu partji drzewa uśchłego z łódzkich lasów miejskich, a mianowicie: w rewirze „Łódź” litera A: w II porębie „Przymiarka” sztuk 67 od rs. 74 kop. 54; w rewirze „Złota wesele” lit. B: w I porębie „Bączek” sztuk 71 od rs. 134 kop. 35 i w III porębie „Stawiska” sztuk 131 od rs. 87 kop. 73; w rewirze „Zagajnik” lit. C: w I, II i III porębie sztuk 91 od rs. 36 kop. 82 i w parku miejskim w „Kweli” sztuk 397 od rs. 341 kop. 28, oraz w „Strzelbischczy” sztuk 74 od rs. 99 kop. 67. Razem sztuk 761 od rs. 774 kop. 39 in plus.

(—) **Piotrków**. Z decyzji ministerium oświaty opłata szkolna w gimnazjum męzkim w Piotrkowie z nowym rokiem szkolnym 1890/91 podwyższoną będzie we wszystkich klasach z rs. 40 na rs. 50 rocznie.

(—) **Z Łęczycy** donoszą, że pożar, który świeżo wynikł tam z podpalenia, zniszczył do szczeru sześć domów mieszkalnych i

wielką stajnię. Podpalacza jeszcze nie ujęto.

(—) **Z Strykowa** donoszą nam, że na polu przy żniwach, w pobliżu tego miasteczka, wiele robotnic uległo porażeniu słonecznemu. Mają to być przeważnie dziewczęta, które służyły w miastach i tam odwykły odnoszenia chustek na głowie, nie chciały ich używać także w polu i pracowały z odkrytą głową.

(—) **Żywy ul.** Pewien tutejszy „handeles” skupujący stare sznapy i kości po wsiach, powracając do Łodzi przez wieś okoliczną, uścił w pobliżu ogrodu, w którym znajdowała się pasieka. Zmęczony „handeles” korzystając z błogiego cienia drzew, postanowił przespać się chwilę. Gdy zasnął, rój pszczoł uciekających z ula zatrzymał się na nim. Przebudzony brzożem pszczoł, powstał i przerażony poczuł na całej twarzy nieznośne kąsanie. Zaczął z całej siły taarż ocierać, lecz klęcia nie ustawały; pszczoły powchodziły mu pomiędzy włosy brody i włosów. Z krzykiem zaczął biec przez wieś, co widząc włościanie myśleli, że zwaryował a psy z całej wsi rzuciły się za biegnącym i gdyby nie zdążył wpaść do karczmy rozszarpałyby go na części. W karczmie znalazł pomoc; szynkarz podał mu grzebień, którym wszystkie pszczoły wydobyl z włosów. Ból jednak dokuczał mu srodo, aby go uśmierzyć, wypił kilka kieliszków okowity. Nic to jednak nie pomogło; oszołomiony bólem i okowitą, skoczył do stawu obok karczmy. Na szczęście przypatrywało się mu wielu ciekawych, którzy go wyciągnęli z wody i odwieźli do domu.

(—) **Z pijaństwa**. Pewien robotnik fabryczny upił się odegdaj. Wyszedszy z szynku, runął jak długi na trotuarze ulicy Głównej. Leżał tak, nieporuszając się, dość długo. Gdy go wreszcie podniesiono, nie dawał znaku życia. Wezwany lekarz stwierdził, że robotnik żyje jeszcze, lecz legł porażeniu słonecznemu, cały czas bowiem leżał na chodniku z odkrytą głową. Choć posiada rodzinę składającą się z kilkunastu członków.

(—) **Maniak**. Tkacz, od lat wielu zamieszkały w niemiecie naszym, dawniej dość za możny, utraciwszy majątek, popadł w manię poszukiwania po świecie skarbów zakopanego w ziemi. Od czasu tego dziwnego obędu, maniak już w kilku miejscowościach na polu łódzkim pokopał jany głębokie. W pracy tej jest niezmordowanym, wykopałszy jeden dół głęboki z wielkim trudem, po kilku dniach kopie w innym miejscu i tak ciągle. Pewnego razu maniak kopiąc dół, po kilkunastodniowych trudach dokopał się źródła, właściciel gruntu skorzystał z tego i zbudował studnię. Maniak, wycieńczony z sił przy tej pracy, zachorował na zapalenie płuc, rodzina więc zabrała go do siebie na wieś i pielęgnowała, dopóki zupełnie nie wyzdrowiał. Myślano, że się i z manii wyleczył, tak jednak nie było. Maniak ledwie nabral sił do pracy, wziął rydel i dalej na polach wsi, gdzie przebywał, kopać doly. Włościanie tamtejsi bardzo często spotkawszy go przy kopaniu, którem uszkadzał grunty, bili go, wszelako i to nie pomogło. Wreszcie opiekujący się nim krewni odesłali go do Łodzi i tu biedny człowiek znowu biega po

polach z rydłem na ramieniu i gdzie tylko spostrzeże wielki kamień, kopie, póki znajdzie się straci nadzieję znalezienia ukrytego skarbu.

(—) **Zaczadzenie**. Wczoraj rano o godzinie 11-jej pp. W., powróciwszy do mieszkania swego, zaczęli pukać, lecz z wnętrza nikt się nie odzywał. Zawezwano ślusarza, który otworzył drzwi. Wszedszy do kuchni pp. W. pocznili swąd, a następnie zobaczyli służącą bez ruchu leżącą na łóżku. Dopiero po długich usiłowaniach udało się ją otrzeźwić. Służąca uległa zaczadzeniu wskutek tego, że wczwieżnie zasnąła szaber w piecu napalonym węgłem.

(—) **Kradzież**. Odegdaj w nocy w domu pod № 516 przy ulicy Piotrkowskiej skradziono część bramy. O godzinie 10-jej złodzieje wylamali i zabrali kraty żelazne, a o godzinie 2 $\frac{1}{2}$ przyszli po resztę, ale ich spłoszono.

(—) **Teatr letni**. Środowe przedstawienie artystów teatru letniego na beneficj p. Glogera, połączone z koncertem, powiodło się pod względem kasowym weale nieźle. Widocznie publiczności podobała się nowość, estrada bowiem orkiestrowa w Helenowie przeobrażona została w prowizoryczną scenkę, a przed nią ustawiono kilkanaście szeregów krzesel i ławek. Widzowie więc byli w zupełnym literalnym znaczeniu tego słowa na świeżem powietrzu. Dwie odegrane sztuczki, dobrze zresztą znane i popularne, poszły ładko, a produkty wokalne p-ny Leichnitz i p. Mareckiego żywo oklaskiwano. Publiczności zebrało się sporo. Artysty teatru letniego dobrze zrobiliby, powtarzając, o ile to możliwe, ten eksperyment, w myśl zasady, wyrażonej w przysłowiu o gorze co to nie chciała przyjść do Mahometa. Helenów posiada już swą stałą publiczność nie czekając więc na widzów próżno w ogrodzie Sellina, możnaby czasem poszukać ich w Helenowie.

KRONIKA.

Warszawa.

— Margrabia Zygmunt Wielopolski przesłał komitetowi towarzystwa kredytowego ziemskiego dymisję swą z urzędu rady tegoż komitetu. Na jego miejsce powołano p. Adama Wilowiejskiego z Lubczy, wybranego w maju r. b. przez oddział kielecki na zastępcę rady komitetu. Skutkiem wyboru p. Ludwika Górskiego na prezesa komitetu, tenże komitet powołał do urzędowania p. Leona Dmochowskiego z Burca, wybranego w kwietniu r. b. przez oddział siedlecki na zastępcę rady komitetu.

— Ordynatorem kliniki chorób skórnych i wenerycznych przy uniwersytecie warszawskim, mianowany jest p. Edmund Kurella, lekarz tamtejszy.

— Projekt p. Lindleja, aby na rachunek seryi IV-jej jeszcze w roku bieżącym wykonać kilka ważniejszych robót, uzyskał przychylną decyzję władzy miejskiej. Dla otrzymania potrzebnego na ten cel funduszu (około 50,000 rs.), sprzedane będą stare rury wodociągowe.

— „Kuryer warszawski” donosi, że lon-

no oddziały, część zaś oszabonowa okopami. Obozy nieprzyjacielskie były tak od siebie odalone, że austriacy i prusacy za ledwie się dojrzeć mogli. Wrogo, bez nieważności stali naprzeciwko siebie; po jednej i drugiej stronie nie było mowa dwóch, którzyby się nienawdzili, a jednak każdy był zdecydowany zabić jaknajwięcej nieprzyjaciół.

Mgła zmieszala się z dymem prochu, krzyk, jęk, turkot wozów, brzęk palaszy, tentent koni zwały się w piekielną wrzawę. Około południa, w głównym korpusie armii austriackiej panował nieład i rozprężenie; na punkcie gdzie się znajdował Feliks, wszystko było jeszcze w zupełnym porządku. Szeregi wierzali się nad poległymi, oficer komenderował:

— Ognia!

Słychać było trzask odwodzonych kurków, widać było czerwony płomień przy lufach, nieprzyjacielskie kule swiszczały koło uszów Feliksa; strzelcy ogniem karabinowym prażyli nieprzyjaciela.

Feliks stał w Świepwał z pulkiem strzelców, o którym austriacy wspominają ze łzą w oku, a prusacy z ręką przy czapce. Z początku straty były nieznaczne. Nadeszła jednak chwila, że strzelcy zmęczeni obojętnie przyjmowali kule nieprzyjacielskie. Wielu z nich było osłabionych, więcej jeszcze głodnych, tego dnia niewiele tylko żołnierzy austriackich dostało zwykle poręczy żywności. Feliks oddał swoją poręcz młodemu rekrutowi, który, jak mówił, więcej potrzebował posiłku od niego; ale przecenił swoje siły, poczuł, że mu się nie dobrze robi i poprosił obok stojącego żołnierza o manierkę; w tej chwili kula armatnia urwała sąsiadowi obie nogi.

Straty stawały się coraz większe. Żołnierz padł za żołnierzem. Małe, ciemnoczerwone strunyki sączyły się przez pole, sosny ogolone były z igiel, ze świsłem

kul karabinowych łączył się grzmot dział. Pewietrze przesycone było zapachem prochu i krwi. Mgła stawała się coraz gęściejsza. Strzelcy widzieli tylko obok siebie poległych kolegów, a przed sobą białą, gęstą zaparę, za którą kryła się śmierć. Nie wiedzieli, co się po drugiej stronie placu bitwy dzieje, nie wiedzieli, że pruski następcę tronu nadszedł z posiłkami, wiedzieli tylko, że walczą za sprawę dawno straconą, że obrona ich jest tylko bohaterka demonstracja.

Feliks walczył w pierwszych szeregach; żołnierz obok niego obydwał poległi, kule przelatowały koło jego głowy, co chwilę spodziewał się śmierci, ale śmierć nie przychodziła. Z całego palku pozostało ich zaledwie trzydziestu; bili się jak lwy, kiedy dano sygnał do odwrotu.

Feliks stanął jak writy. On ma się cofać? On! i przed czym? przed śmiercią! Nie, nigdy! Lecz w tem przypomniał sobie dane słowo ojca, które go nawet na polu bitwy obowiązują; wraz z innymi zaczął się cofać, przyłączyli się do większego oddziału i wszyscy, w największym nieładzie, opuszczali pole walki.

Wieczór był ciemny, nieprzyjacieli tuż za nimi, strzelcy niechodzili ostatni. Chorągiew padła kuł ogodzonym w nogę. Nikt się o niego, ani o sztandar nie troszczył.

Czem jest sztandar? kawalkiem podziurawionej, poszarpanej materji, symbolem honoru pułku.

Honor! To słowo ma dla Feliksa mistyczny, uroczy dźwięk, jak słowo: woda, dla nimerającego z pragnienia w pustyni. Honor! Honor! Odebrał sztandar z rąk umierającego kolegi i na jego prośbę, położył rannego nad rowem, aby go nie stratali. Został się sam, towarzysze dawno go odbiegli; podniósł chorągiew w górę i puścił się dalej. Ale sztandar mu ciążył, zdari chorągiew z drzewa, złamał go na kolanie

i wrzucił do rowu. Wtem spostrzegł zbliżający się oddział kawalerzystów pruskich. Przypadł twarzą do ziemi i ukrył chorągiew pod swoim ciałem. Nieprzyjacieli się zbliżyli, prawie go minął, kiedy ostatni koń potknął się o niego, parsknął, stanął stanął dęba, ale przynaogony przez jeźdźcę, który sądził, że to mrua przed sobą, skoczył przez Feliksa, uderzając go kopytem. Kiedy się jeźdźcy oddalili i głęboka cisza zapanowała w okolo, podniósł się Feliks z bólem w ramieniu. Z początku myślał, że ma ramię zmiażdżone, lecz była to tylko lekka kontuzja. Wsunął bolącą rękę za mundur, obwiązał się chorągwią i powłócił się dalej.

Staną nad Elbą, która go oddzielała od obozu austriackiego; most był zerwany, aby ją przepłynąć nie czuł się na siłach! A chociażby nawet utonął tam w głębi żaden prusak nie znajdzie sztandaru, a o życie przecież nie dbał! Wskoczył do wody, fale szumiały, jakby mu do ucha szeptały: Honor! honor. Zienna woda orzeźwiała go, chwilowo nie czuł nawet bólu w ramieniu. Przepłynął, jak? sam nie wiedział.

W przemoczonem ubraniu szedł dalej, wolno, krok za krokiem; przytomność go opuszczała, widział tylko, że powinien iść dalej, potknął się, upadł, znow się podniósł i chwycił za pierś, jakby się chciał upewnić, czy nie zgubił chorągwi i powłócił się dalej.

Obóz austriacki leżał tuż przed nim, on go nie widział; wtem w zmierzchu porannym zamajaczyły czerwone mundury nymów. Feliks dobił resztek sił i z trudem doszedł do pikiet austriackich nianów; wycieńczony, beznadziejny, niezdolny słowa wymówić, podał jednemu z oficerów chorągiew i upadł na ziemię.

40)

Oswip Schwin.

HONOR.

Tómaccyja L. H.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 176.)

Padł pierwszy strzał armatni.

Feliks walczył pod Trantemau. Bił się bez egzaltacji, bez melodramatycznego bohaterstwa, bił się z trzewą odwagą człowieka, który nie potrzebuje żadnej zachęty do boju, któremu życie jest obojętnem, który za wierne spełnienie swojego obowiązku nie spodziewa się i nie pragnie innej nagrody, jak śmierci.

Grud kul pruskich uspakajał jego nerwy; zamęt i zgiełk bitwy sprawiały mu przyjemność. Cierpiał tylko w chwili, kiedy przed bitwą starzy wiarusi podawali sobie manierki, robiąc obojętne uwagi o pogodzie a młodzi rekruci z blyszczącymi oczami i błądą twarzą, z całej piersi krzyczeli hura! podczas kiedy ręka, trzymająca broń, drżała. Cierpiał kiedy po bitwie umilkły działa, zapach prochu się utłonił, a strzelcy zmęczeni wracali do obozu i kiedy jeden lub drugi przerywał ciszę, jak zwykle następująco wrzawie bitwy, pytaniami:

— Gdzie F? gdzie M?

A później ze łzami w oczach, przypominał sobie, że widzieli przecież, jak F. i M. poległ.

Cierpiał, kiedy słyszał narzekania i jęk rannych, dla których pomocy nie było.

Nadszedł trzeci lipca, dzień bitwy pod Sadową.

Ranek był zimny i ponury, słońce ukryło się za gruba chmury; na polu pokrytem stratowanym zbożem, krwią i błotem, część wojska uszykowaną była w regular-

O G Ł O S Z E N I A.

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Dzielna (Kolejowa) № 3, dom Prusaka. Przyjmuje chorych na żołądek i kisielki od godziny 7 1/2 — 10 rano i od 2 — 7 po południu. 1342—0—6

Dentysta J. Haberfeld przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 59 nowy, dom S-rów Mieneberg obok fabryki Lorenza. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 2—7 po południu. Operacje bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 1340-30-17

Gus. Sobolewski

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przzeniósł swoją kancelaryę na ulicę Zawadzka do domu W-go Kondziałera Pastora № 438, obok biura p. Poleniainstra. 1345—10—17

SZKOŁĘ dwuklasową męską

Z początkiem nowego roku szkolnego otwieram w mieście Łodzi SZKOŁĘ dwuklasową męską przy ul. Piotrkowskiej w domu Herszkowicza, pod № 507 nowy 66, przy czem Szanownych Rodziców i Opiekunów, którzy zechcą posyłać swą dźwinię do mego zakładu, zapewniam, że starać się będę pracować około jej nauce i jaknajsumienniejszą i żywym udziałem będę w szkole lekcyj muzyki (gra na fortepianie lub na skrzypcach). Zapisy do szkoły rozpoczynają się z dniem 4-ym sierpnia, lekcyjne w dniu 25 sierpnia. Konstancy Andrzejczek. 1457—10—4

ZAPISY uczniów do mojej SZKOŁY dla chłopców

wyznania mojżeszowego przyjmuję codziennie od godziny 2-jej do 6-tej po południu. Boris Jacobsohn, Piotrkowska, dom Rozena, 1 piętrowy 1390—12—11

Otwierając z nowym rokiem szkolnym przy ulicy Spacerowej Nr. 768-a

dwuklasową szkołę MĘSKĄ,

śmien zwrócić się do Szanownych Rodziców i Opiekunów z prośbą o łaskawe poparcie, na które postaram się zasłużyć racjonalnym i sumiennym prowadzeniem zakładu. Zapis uczniowski rozpocznie się 1 (13) sierpnia, lekcyjne zaś 14 (26) sierpnia 1890 r. Zenon Goetzen. 1247—16—9

LÓD

po 30 kop za centnar do sprzedania. Zgłaszać się można przez cały dzień, ulica Aleksandrowska № 53 do właściciela lodowni Bernheima. 1467—3—2

Sery OWCZE prawdziwe

połącza skład Braci Thursz Nr. 23. Piotrkowska Nr. 23. 1445—0—5

Управление Лодзинской жел. дор.

Владельцы наделения товариществодель Братъевъ Шмидеръ объ утерѣ дубки ката накладной № 5211 на товаръ (спиритовый) Мая 23 (4) дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Варшаву. Управление Лодзинской Фабричной желѣзной дороги сие объявляетъ, что упомянутый дубкакат накладной считаетъ недействительнымъ. 1475—3—2

NOWO OTWORZONY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „Sandmeer”

przy ulicy Konstantynowskiej (drugi dom od Nowego-Rynku) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fotograficznym wchodzące z wszelką starannością i akuracnością od najmniejszych rozmiarów do naturalnej wielkości podług najnowszych systemu. Pogoda nie robi różnicy w zdjęciach, które wykonywają się codziennie od 9 zrana do 7 wieczór. 1403-5

NIE MA BÓLU ZEBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Mlecznych OO. Benedyktynów

Opactwa w Souzac (Gironde) wynaleziony przez przeora w roku 1373 Piotra Bourrand

Nagrodzony złotymi medalami w Brukselli 1850 r. i w Londynie 1854 Codzienne nycie kilku kropel tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyny lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.



Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryjach, aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz KSIĄŻKI do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce, oraz wszelkie druki i książki dla sądów pokoju i gminnych.

Съездъ Мировыхъ Судей 3-го Округа Петроковской губернии объявляетъ, что съ 18 (30) числа сего Юля мѣсяца вступило въ законную силу нижеслѣдующее постановление его распорядительнаго засѣданія:

- А. Городъ Лодзь раздѣлитъ на пять мировыхъ участковъ слѣдующимъ образомъ: I-ый участокъ. Направляется отъ посада Валутъ, хлѣва сторона города Лодзи, въ границахъ Зверожской и Новомейской улицъ, Нового Рынка и Средней улицы; при чемъ угловыми дѣла по протестамъ совершеннымъ на старомъ Рынкѣ и уаи части Зверожской и Новомейской поедуны этому же участку. Именованъ этотъ участокъ города Лодзи I-ымъ участкомъ. II-ой участокъ. Часть города Лодзи между улицами Средней, Петроковской и Дѣльной причемъ протестами совершенны на Средней и Дѣльной улицахъ поедуны этому же участку. Именованъ этотъ участокъ города Лодзи II-мъ участкомъ. III-ий участокъ. Направляется отъ Валутъ правая часть города Лодзи, по правой стороне Зверожской и Новомейской улицъ, Нового Рынка и далѣе по Петроковской, Завадской и Паньской улицамъ и Константиновскому шоссе, при чемъ угловыми дѣла по протестамъ совершеннымъ на Новомъ Рынкѣ и Петроковской улицѣ до Завадской, поедуны этому же участку. Именованъ этотъ участокъ города Лодзи III-мъ участкомъ. IV-ый участокъ. Правая часть города Лодзи отъ Завадской улицы по Петроковской и Вульжѣ, до конца города, при чемъ угловыми дѣла по протестамъ совершеннымъ на Завадской улицѣ и прилегающей къ этому участку части Петроковской улицы съ Вульжю, а также на Горномъ Рынкѣ (Гаера), поедуны этому же участку. Именованъ этотъ участокъ города Лодзи IV-мъ участкомъ. V-ый участокъ. Левая часть города Лодзи отъ улицы Дѣльной по хлѣвой стороне Петроковской улицы и Вульжѣ, до конца города. Именованъ этотъ участокъ города Лодзи V-мъ участкомъ. Б. Затѣмъ упомянутые Мировые участки по Лодзинскому уѣзду съ городомъ Зверожомъ и по Ласковскому уѣзду съ городами Ласковомъ и Пабианцами остаются въ прежнихъ границахъ съ наименованіемъ ихъ Лодзинскимъ (по прежнему) — 5-мъ участкомъ и Ласковскимъ 7-мъ участкомъ. В. Вышеупомянутое распределеніе участковъ вступитъ въ силу со дня получения Мировыми Судьями приказа Министерства Юстиціи о записании вновь учрежденной сложности нашего Мирового Судьи города Лодзи. Г. Нарѣшенная къ этому дню дѣла угловыми распределяются по мѣсту совершения протеста, а оспоруемые — по мѣсту жительства оспоруемыхъ, сообразно новому дѣленію мировыхъ участковъ, гражданскій же дѣла оканчиваются въ прежнихъ мировыхъ участкахъ, нѣз которыхъ могутъ быть передаваемы по повелѣнію дѣленію участковъ только въ случаѣ требованія отъвѣтчика. Съ подлиннымъ вѣрно. Предсѣдатель Сѣзда МОСКВИНЪ

Z dniem 15 lipca otworzyłam pod firmą: „EUGENIA” pracownię SUKIEN DAMSKICH, w której podług najświeższych żurnali i z całą samodzielną wykonywać będę wszelkie roboty w zakresie toalety damskiej wchodzące, z czem polecam się względem Szanownej Publiczności. Eugenia Błociszewska, ulica Konstantynowska róg Zachodniej Nr. 317, dom W-go Friedricha. 1334—3—3



Helenów.

We CZWARTEK, dnia 7 i w SOBOTE, dnia 9 sierpnia 1890

Występ słynnego na całym świecie strzelca celnego kapitana Fowlera

PROGRAM:

- 1. Wystrzelenie jabłka z ręki, przy rozmaitem ułożeniu karabinu. 2. Wystrzelenie jabłka z ręki, karabinem trzymany ponad głową. 3. Strzelanie do jabłka, poza głową, leżąc na grzbiecie. 4. Takie samo strzelanie do korków od wina szampańskiego. 5. Strzelanie do kuli bujającej na nitce trzymanej w zębach przez panię Fragell. 6. Odstrzelenie popiołu z cygara palonego przez panię Fragell. 7. Strzelanie do dwóch korków i do jabłka, umieszczonych na głowie i na ramionach pani Fragell. 8. Strzelanie do kawałka cukru umieszczonego na głowie pani Fragell. 9. Strzelanie z rewolweru.

Wykona kapitan Fowler

- 10. Strzelanie do jabłka lewą ręką. 11. Strzelanie do korków od wina szampańskiego. 12. Strzelanie do karty. 13. Zagaszenie świecy kulą. 14. Strzelanie z rewolweru lewą ręką.

Wykona pani Fragell.

Na zakończenie: Trafianie rzucanych w powietrze kul szklanych, z karabinu systemu „Rifle”, przez kapitana Fowlera. Jest to ten sam program który wykonał kapitan Fowler przed Wysokimi i Najwyższymi Osobami.

KONCERT

kapeli wojskowej 3 batalionu strzelców z Gostynina Wejście 30 kop. Dzieci 15 kop. 1478—2

Ogród Bendorfa.

W piątek, d. 8, w sobotę, d. 9 i w niedzielę, d. 10 sierpnia r. b.

Nieodwołalnie ostatnie KONCERTY

austryackiej orkiestry strzelców W NIEDZIELĘ koncert poranny. 1479—3—1

Man zaszkodził zawiadomić Sz. Publiczności miasta Łodzi, iż w dniu 8 (20) b. m. otworzyłem w mieście Łodzi przy ulicy Dzielnej Nr. 22, w domu Bussego

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

i wykonuję wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące z wszelką akuracnością i elegancją z czem polecam się względem Sz. Publiczności w Łodzi i okolic. Ceny bardzo umiarkowane. Ubrania gotowe na składzie. K. Witenberg i S-ka KRAWIEC MĘZKLI. 1375—2—2

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY D-ra Jana Gwiazdomorskiego w KAKOWIE przy ulicy ŁOBZOWSKIEJ pod Nr. 32 Dom narozny, w nowym wyłączeniu na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynki. Przyjmuje chorych objętych plci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji itp., z wykuczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych. Pokoje dla chorych należąco wentylowane, obszernie, z komfortem urządzone, Korytarze i schody zimn. opalane, Czystelnia, Osobna sala operacyjna. W lecie ogród spacerowy dla chorych. Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu. Ceny wraz z opieką lekarzką i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg., od 4 złr. do 7 złr. na dobę. Prospekty na żądanie przesyła się. Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 490—22—21

POTRZEBNĄ JEST Nauczycielka

z wykształceniem gimnazyalnym, konwersacją francuską i niemiecką, oraz muzyką do 2 panieliek. Zgłaszać się do właściciela apteki Budziszewskiego w Błazkach pod Kaliszem. 1450—1

РОСПИСАНІЕ

бесплатнаго приема приходящихъ больныхъ во врачебныхъ кабинетахъ амбулаторіи Лодзинскаго Комитета Общества Краснаго Креста, ПОНЕДЕЛЬНИКЪ. Отъ 10—11 час. Болѣзни горла, носа и уха, А. Понанскій. Болѣзни желудка и кишечъ, В. Гандельманъ. Отъ 11—12 Венерическія болѣзни, Ю. Вацковскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, В. Панкусъ. Отъ 12—1 час. Хирургическія болѣзни, А. Круше. Грудныя болѣзни Ю. Опаціи. Отъ 1—2 час. Хирургическія болѣзни, Г. Ковалеви. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Вальдбургер. Отъ 2—3 час. Женскія болѣзни, Феодосія Веллеръ-Понанская.

ВТОРНИКЪ. Отъ 10—11 час. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Е. Закъ. Отъ 11—12 час. Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій. Отъ 12—1 час. Женскія болѣзни, Врачъ Марія Ельцина-Закъ. Отъ 1—2 час. Болѣзни горла и носа, А. Праждоборскій. Венерическія и венерическія болѣзни, В. Лутуеръ. Отъ 2—3 час. Глазныя болѣзни, М. Ликерникъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Кельмъ. Отъ 3—4 час. Хирургическія и женскія болѣзни, М. Кошъ.

СРЕДА. Отъ 10—11 час. Внутреннія болѣзни, К. К. Юншперъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Е. Закъ. Отъ 11—12 час. Венерическія болѣзни, Ю. Вацковскій. Отъ 12—1 час. Глазныя болѣзни, І. Колинскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, І. Кошъ. Отъ 1—2 час. Хирургическія болѣзни, І. Ковалеви. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Э. Бекманъ.

ЧЕТВЕРГЪ. Отъ 10—11 час. Болѣзни желудка и кишечъ, Ю. Генцъ. Отъ 11—12 час. Грудныя болѣзни, Ю. Опаціи. Отъ 12—1 час. Женскія болѣзни, Врачъ Марія Ельцина-Закъ. Отъ 1—2 час. Болѣзни горла и носа, А. Праждоборскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Вальдбургер. Отъ 2—3 час. Глазныя болѣзни, М. Ликерникъ.

ПЯТНИЦА. Отъ 10—11 час. Внутреннія болѣзни, В. Гандельманъ. Отъ 11—12 час. Болѣзни горла, носа и уха, А. Понанскій. Дѣтскія болѣзни, Э. Бекманъ. Отъ 12—1 час. Хирургическія болѣзни, А. Круше. Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій. Отъ 1—2 час. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, С. Маковъ. Отъ 2—3 час. Женскія и хирургическія болѣзни, М. Кошъ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Кельмъ.

СУББОТА. Отъ 10—11 час. Хирургическія болѣзни, Е. Закъ. Внутреннія и душевныя болѣзни, Ю. Генцъ. Отъ 11—12 час. Женскія болѣзни, Врачъ Феодосія Веллеръ-Понанская. Хирургическія болѣзни, Г. Ковалеви. Отъ 12—1 час. Глазныя болѣзни, І. Колинскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Г. Кошъ. Отъ 1—2 час. Венерическія болѣзни, В. Лутуеръ. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, С. Маковъ. Отъ 2—3 час. Болѣзни уха, А. Праждоборскій. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, В. Панкусъ. 1479—1—

Zgubiono paszport

wydany z gminy Belchatów, gub. piotrkowskiej, na imię Ity Truskolas. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 1451—1